

(*Na Początku...* 15 listopada 1993, t. I, nr 20, s. 153–156.)

## **DR FERENC JESZENSZKY**

### Uwagi krytyczne na temat artykułu Johna Halforda w *The Plain Truth*

#### **Od tłumacza**

*Dr Jeszenszky jest znany naszym Czytelnikom z tekstów zamieszczonych w numerach 1 i 8 Na Początku... Prezentowany poniżej tekst jest obszernym fragmentem listu, jaki Autor wysłał do Pastora Generalnego Ogólnoświatowego Kościoła Bożego, Josepha Tkacha, informując go o rezygnacji z członkostwa w tymże kościele. Za zgodą Autora udostępniamy fragment będący krytyką poglądów przedstawionych w artykule Johna Halforda w *The Plain Truth*. W poprzednim numerze zamieściliśmy także krytykę tego artykułu napisaną przez Mieczysława Pajewskiego. Ponieważ jednak dr Jeszenszky wysuwa nieco odmienne argumenty i ma inny punkt widzenia na sprawy ewolucji, stworzenia i wzajemnych relacji religii i nauki, wydaje się, że poznanie tych poglądów może zainteresować naszych Czytelników.*

Przeczytałem z konsternacją w lipcowym tegorocznym numerze *The Plain Truth* artykuł pana Johna Halforda na temat religii i nauki.

Jestem członkiem kościoła [Ogólnoświatowego Kościoła Bożego] od 1988 roku. Na Uniwersytecie Budapeszteńskim, na Węgrzech, skończyłem studia magisterskie z fizyki i z filozofii oraz otrzymałem stopień doktora nauk przyrodniczych. Szeroko zajmowałem się naukowym kreacjonizmem. Wspominam to wszystko nie po to, by się chlępić, ale aby uzasadnić moją kompetencję przy ocenianiu artykułu pana Halforda.

Artykuł pana Halforda jest zbiorem fałszów.

Jego podstawowym błędem jest to, że nie posiada on żadnego wyobrażenia, jaka jest natura nauki. To, co dzisiaj ogólnie nazywa się nauką, pochodzi z dwu czynników. Jednym jest to, co rzeczywiście można uznać za naukę i co każdy musi zaakceptować: zbiór obserwacji, eksperymentów i dokumentów. Drugim jest ideologia, przy pomocy której próbuje się interpretować te obserwacje, eksperymenty i dokumenty. A w przypadku nowoczesnej oficjalnej nauki tą ideologią jest antynadnaturalizm, który automatycznie wyklucza możliwość jakiegokolwiek nadnaturalnej działalności w świecie.

Kiedy nauka mówi o miliardach lat, big-bangu, ewolucji, to nie mówi o faktach, ponieważ spraw tych nie można poprzeć ani przez obserwacje i eksperymenty, ani przez dokumenty, a jedynie przez antynadnaturalistyczne przekonania ich pomysłodawców.

Dlatego nie jest to w ogóle konflikt między religią a nauką, ale między dwiema religiami.

To, co pan Halford nagromadził, to sofizmaty łatwe do obalenia i od dawna obalone. Myślę jednak, że szczegółowa prezentacja ich obalenia przekroczyłaby ramy listu.

W sprawie, gdzie kreacjonizm naukowy i nauka oficjalna kolidują, sytuacja jest następująca. Nauka nie może odpowiedzieć na niektóre pytania (np. pochodzenia Wszechświata, jego wiek, pochodzenie życia, gatunków, człowieka itd.), gdyż jej środki są ograniczone. Uczni opuszczający kompetencję nauki udzielają odpowiedzi na te pytania na podstawie swojej ideologii. Uczni wierni Biblii mają przewagę nad nimi, gdyż próbują odpowiadać w oparciu o pewien starożytny dokument, którego wiarygodności pomimo wielu wysiłków nie można było obalić.

Należy zauważyć, że aż dotąd oficjalnym uczonym nie powiodło się w dostarczeniu zadowalających odpowiedzi, gdyż ich odpowiedzi przepełnione są wewnętrznymi sprzecznościami (np. big-bang i ewolucjonizm są niezgodne z najlepiej zweryfikowanymi prawami termodynamiki). Z powodu swojej fanatycznej ślepoty zaprzeczają oni po prostu tym sprzecznościom. Jednak uczonym wiernym Biblii (kreacjonistom) udało się udzielenie koherentnych odpowiedzi. Produktem ubocznym ich aktywności jest także to, że w świetle nauki o stworzeniu pewne miejsca biblijne, trudne do zrozumienia dla dzisiejszego człowieka, stały się zrozumiałe.

Pan Halford cytuje obficie uczonych przyjmujących oficjalną naukę, a mimo tego odkrywających Boga w przyrodzie. Ale nie zauważa on faktu, że ci ludzie przywiązani są tylko do idei Stwórcy, ale już nie do Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, a w ogóle nie do Ojca Jezusa Chrystusa - nawet zamykają do Niego drogę.

Odrzucenie sześciu dni stworzenia prowadzi do bardzo poważnych konsekwencji teologicznych. Dlaczego w świecie istnieją cierpienia i śmierć? Odpowiedź z Pisma Świętego jest jasna: z powodu upadku Adama. Ale wedle różnych teorii ewolucjonistycznych Adam w ogóle nie istniał, a cierpienie i śmierć są obecne w świecie od początku. Ulubieńcy pana Halforda nie wiedzą

niczego o Upadku. Odrzucają oni także Potop. Ale jeśli nie ma Pierwszego Adama, to i nie ma także Drugiego Adama. Odrzucanie Upadku prowadzi z konieczności do odrzucenia Odkupienia. Jeśli nie było Potopu, to nie będzie Ognia. Odrzucenie Potopu prowadzi z konieczności do odrzucenia Sądu Ostatecznego.

Jeśli Genesis 1-11 jest tylko poezją, to całe Pismo można uważać za tylko poezję. Wówczas także zmartwychwstanie Jezusa jest tylko poezją. Uczył tego niemiecki teolog Bultmann, którego nauki zbeszczyły fatalnie teologię Kościoła Luterńskiego. Nie porzucałem tego kościoła, aby znaleźć się w innym Bultmannowskim kościele!

Co popchnęło pana Halforda do napisania tego obrzydliwego artykułu zaprzeczającego Chrystusowi i Biblii? On sam daje jasną odpowiedź.

Dobrze wiadomo, co się stało w Stanach Zjednoczonych. Pod pretekstem oddzielenie kościoła i państwa szatańskie siły uczyniły ateizm religią państwową. Gdyby problem rzeczywiście polegał na oddzieleniu kościoła i państwa, to nie dopuszczono by do nauczania w szkołach publicznych doktryn opartych jedynie na dogmatach ateistycznej religii!

Oczywiście, sytuacja ta jest trudna dla wielu chrześcijańskich rodziców. Pan Halford chce im pomóc. Ale nie wzmacniając ich wiarę, demaskując ateizm świeckich autorytetów, udzielając im zachęty w czasie prześladowania. Nie! On ich uczy: "Nie jest ważne, abyście brali poważnie Słowo Boże! Pogódźcie się ze światem, z amerykańskim Babilonem!" Trudno mi sobie wyobrazić większą zdradę chrześcijaństwa.

Kościół, który naucza swoich członków w ten sposób, nie może być kościołem Bożym.

Dr Ferenc Jeszenszky

(Fragment listu z 20 lipca 1993 roku do Josepha Tkacha, Pastora Generalnego Ogólnoświatowego Kościoła Bożego. Za zgodą Autora z jęz. angielskiego tłumaczył Mieczysław Pajewski.)